

## **Radio Białystok**

Pracownicy PKS w Suwałkach zwracają się do Pana Zbigniewa Wojno z apelem, aby przestał się publicznie wypowiadać na temat PKS w Suwałkach – oddziału, czy też regionu. Ostatni jego wywiad w Radio Białystok na temat petycji suwalskich społeczników, dotyczący odłączenia PKS Suwałki od PKS Nova, to typowa propaganda i populizm.

Prezes twierdzi, że żadna z osób, czy samorządowców podpisujących się pod petycją się z nim nie kontaktowała. Nie kontaktowała się z powodów oczywistych. Prezes nie jest w tej kwestii decyzyjny. Prezes twierdzi, że czegoś takiego jak Oddział w Suwałkach nie ma, a jest Region Północny. Prezes zmienił tylko nazwę, poprzez działania pozorne obniżył rangę Suwałk. Twierdzi, że należy wykorzystać siłę jedności, a jednocześnie nadal wypracowany zysk z Suwałk przeznacza na utrzymanie centrali w Białymstoku i tego całego Bizancjum, traktując pracowników z Suwałk jak niewolników, którzy muszą zarabiać na „szlachtę” w Białymstoku. Suwałki na tym nie korzystają. Każdy widzi jak rozwija się PKS Białystok, a jak degraduje się inne jednostki PKS należące do PKS Nova S.A.

Prezes zarzuca Suwałkom, że posiadają najnowszy tabor. Proszę zatem zrozumieć, że od połączenia nie zakupiono żadnego nowego autobusu do Suwałk, a przed połączeniem tabor był na bieżąco wymieniany. Najnowszy autobus jest z 2016 roku. W ten sposób prezes pokazał publicznie, w jakim stanie są autobusy w innych placówkach. Suwałki posiadają stary - kilkunastoletni tabor.

Prezes dalej twierdzi, że samorządowcy nie chcą z min rozmawiać. Proszę się zastanowić dlaczego. W jaki sposób publicznie przedstawia tych samorządowców, przecież tak naprawdę po tych słowach, to prawdopodobnie nikt z nim nie będzie chciał rozmawiać. Przez jego nieprzemyślane wypowiedzi Suwałki tylko tracą. Samorządowcy obawiają się słusznie, że na tych działaniach (w ich regionach) zyska tylko Białystok.

Prezes chwali się dofinansowaniem do autobusów elektrycznych, a wie, dlaczego konkurencja nie jeździ elektrykami, bo to się obecnie nie opłaca. Oddział Suwałki przynosi zyski i samodzielnie wymieniałby tabor, jak to czynił przed połączeniem. Suwałki nic nie zyskały w działaniu globalnym, wręcz przeciwnie sprzedawano nieruchomości, zwalniano pracowników, zredukowano siatkę połączeń, zabierano pojazdy i przekazywano do innych jednostek - same nieszczęścia, a korzyści tylko w Białymstoku.

Prezes powinien zrozumieć, że to nie samorządy mają nas utrzymywać i wychodzić z inicjatywą, to prezes kieruje spółką prawa handlowego i ma zarabiać. Nie jesteśmy w stanie zwiększyć ilości połączeń z oczywistego powodu – brakuje kierowców i autobusów.

Prezes wprowadził rzekomo ujednolicony system wynagrodzeń i premii. Wszyscy wiemy, że to także czynności abstrakcyjne, podwyżki są regulowane co roku przez podnoszenie najniższego wynagrodzenia. To właśnie dlatego brakuje nam kierowców.

Prezes nie dokonuje zakupów autobusów, a wynajmuje, ponieważ Spółka nie zarabia i jej po prostu nie stać. Płacimy innym firmom ogromne pieniądze, a nie posiadamy tych autobusów na własność. Wystarczy podać jeden przykład. Przed połączeniem Suwałki zakupiły na własność 10 autobusów ISUZU, a prezes wynajął jeden autobus ISUZU.

Prezes chwali się często w mediach swoimi osiągnięciami, prawda jest niestety taka, że my w Suwałkach ich nie dostrzegamy. Prawda jest taka, że jest coraz gorzej. Dlatego popieramy petycję o odłączeniu, ponieważ nadal jesteśmy traktowani najgorzej. Haniebnym przykładem podejścia prezesa do pracowników z Suwałk była ostatnia jego wizyta wigilijna, która trwała dosłownie chwilę, złożył życzenia i uciekł obrażony i zdenerwowany. W innych jednostkach takiego „cyrku” nie było. Suwalscy pracownicy nie mogli wyjść z szoku po jego występie. Potraktował nas jak głupich parobków. Wstyd i brak kultury. Udowodnił tym, że nie każdy pracownik, czy region jest jemu równie ważny. Pracownicy się go boją, na zebraniach jest agresywny, nie potrafi normalnie i spokojnie rozmawiać.

Należy zadać prezesowi pytanie, co stało się z pieniędzmi na modernizację stacji paliw w Suwałkach. Dlaczego nie ma inwestycji. Dlaczego odchodzą z firmy kompetentni pracownicy. Ile pieniędzy wydał na imprezy. Dlaczego tak się dzieje, jeżeli jest tak dobrze.

Prawda jest taka, że w przypadku odłączenia Suwałk cała firma leży, nie ma dojrzałej krowy, wiedział o tym poprzedni prezes, wie i obecny.

PKS w Suwałkach S.A. przed połączeniem była jedną z najlepszych tego typu firm w Polsce.

Obecnie ma ogromną szansę na dalsze funkcjonowanie, jednak razem z Białymstokiem powoli umiera.